

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

Berlin. Minister skarbu, p. Miquel, który to wymyślił nowe prawo podatkowe, gdzie każdy sam ma podać swe dochody, chce podobno ustąpić ze swego stanowiska. Cesarz Wilhelm nie chce tymczasem pana Miquel'a puścić.

Powiadają, że na nowym opodatkowaniu poniesie rząd ogromne straty, bo gospodarze wiejscy mogą wykazać, że nie tylko dochodów nie mieli, ale straty, że dokładali nieraz grube tysiące do gospodarstw, więc podatków płacić nie mogą i nie potrzebują.

— W niedzielę odbył się w kaplicy pałacu królewskiego w Berlinie chrzest syna księcia Fryderyka Leopolda. Cesarska para była obecną na obrzędzie. Nowonarodzony książę otrzymał na chrzcie imię Joachim Wilhelm Zygmunt Wiktor Fryderyk Leopold. Po chrzcie odbyła się uczta w marmurowej sali na 130 osób.

— We Frankfurcie nad Menem mieszka bardzo bogaty żyd, który ma posiadać majątku 40 milionów. Otóż żyd ten miał się wedle nowego prawa na podatek otaksować. Podał on tedy, że w r. 1890 zarobił na czysto 1 milion 200 tysięcy marek, zaś w roku 1891 stracił 2 miliony, przeto nie w ostatnich dwóch latach nie zarobił, tylko stracił 800 tysięcy marek. Przeto też podatków wcale płacić nie będzie. A więc żyd mający 40 milionów marek majątku, ma być od płacenia podatków uwolniony. Być może, że jeszcze zażąda od rządu, by mu wsparcie jakie płacił. Straty tego żyda ztąd powstały, że papiery giełdowe upadły, których całe stósy posiada.

Austria. O zmarłym arcyksięciu austriackim Karolu Salwatorze donoszą gazety, że gdy go w nocy z dnia 16-go na 17-go napadła silna niemoc, zażądał natychmiast Sakramentów św., a przyjąwszy takowe, prosił całego swego otoczenia o przebaczenie i o

modlitwy po jego skonie. Wszyscy wokół poczęli rzewnie głośno płakać, w tém odezwał się arcyksiążę do swego spowiednika: „Ach, jakże teraz jestem szczęśliwy!“ Podczas konania modlili się spowiednik i kapłan domowy przy łożu, umierającego, około którego cała arcyksiążęca rodzina klęczała w pokornej zatopionej modlitwie. Na kołdrze, którą umierający był przykryty, leżał krzyż poświęcony jeszcze przez ś. p. Pięta IX-go. Papież Leon XIII nadał umierającemu swe błogosławieństwo na drogę wiecznego żywota. Ostatnie niemal słowa zgasłego przedwcześnie arcyksięcia wyrażały jego wielką radość z powodu tego, że zostanie pochowany ze szkaplerzem Przenajświętszej Dziewicy Najów. Maryi Panny.

Francya. W parlamencie francuzkim przyszło w ostatnich dniach do bardzo niemiłych i gorszących zajęć. Minister spraw wewnętrznych Constans wybił po twarzy deputowanego bulanzystę Laura, skutkiem czego powstał ogromny zgielk i zamieszanie w sali, a wśród tego słysząc było częste policzkowanie się i trąskanie laskami. Powodem tego gorszącego zachowania się Constansa były artykuły gazety „Intransigeant“, zarzucające ministrowi różne przestępki i zbrodnie, i publiczne na niego w parlamencie napady bulanzystowskich deputowanych. W ogóle z tej całej burdy wynikło aż czterdzieści pojedynków, — a dla świata wielkie zgorzienie, gdy już nawet w ławie posłów tacy panowie biją się po twarzy i łamią laski na sobie.

W Hiszpanii na dobre podnoszą głowy anarchiści, ludzie, którzy nie chcą rządów królewskich, i stają się z każdym dniem zuchwalszymi. Rząd hiszpański jest w wielkiej obawie. Do tych prowincyi, gdzie najwięcej anarchiści się szerzą, wysłał rząd kilka pułków konnicy. Wojsko jest niezbędnie potrzebne, ażeby przytłumić ruch rewelucyjny w zarodku. Po

wszech panuje niedostatek, nędza i głód, ludność wiejska burzy się i jest niezadowolona z rządu. Całe gromady chłopów przeciągają okolice, napadają na dwory, właścicieli ich zabijają a dwory plądrują i palą. Ludność po miastach przylączyła się już w niektórych okolicach do tłumów chłopów i razem z nimi podnosi bunt. Piszą też, że rewolucyoniści, na których czele stoją anarchiści, są dobrze zorganizowani, jest ich ogromna liczba, a przytém są dobrze uzbrojeni.

Z obrad nad projektem szkolnym.

W sobotę skończyły się nareszcie w pruskiej Izbie poselskiej ogólne rozprawy nad projektem szkolnym. Jeden z mówców, pastor Stöcker w ostatnim dniu obrad zauważył, że zwykle rozprawy trwają najwyżej 3 dni, tak jak bitwa pod Lipskiem, ale walka o szkołę toczy się już cały tydzień (z wyjątkiem dnia urodzin królewskich, w którym było zawieszenie broni), tak jak bitwa Hanów, gdzie duchy jeszcze w nocy dalej walczyły. W piątek przemawiał najprzód wolnomyślny Virchow, wróg religii wogóle, a szczególnie religii objawionej. On życzyłby sobie, żeby w szkołach nauki religii wcale nie uczono, a przynajmniej, żeby jej nie uczyli duchowni, albo świeccy pod kierownictwem duchownych. Kanclerz Kaprivi oświadczył, że mu miłszy jest Virchow, ponieważ otwarcie występuje, niżeli v. Eynern, przywódca nacjonalnych liberałów, który nie tak religią, jak raczej ministrów zaczepta. Kanclerz wyraża swą zgodność ze zapatrywaniem katolickiego posła Porscha, przy ustawie szkolnej ostatecznie chodzi o to: czy chrześcijaństwo, czy ateizm (bezbożność) ma prawować. Po tych słowach powstała niesłychana wrzawa w Izbie. Konserwatyści i katolicy klaskali, liberałowie zaś wołali głośno: „to niesłychane“, a nawet pięściami w stół uderzali. Hrabia Kaprivi jednakże nie wzruszony temi objawami, mówił dalej, rozwodząc się nad bezbożnością, ogarniającą coraz szersze warstwy. Żądał

od nacyonalnych (narodowych) liberałów, żeby oznaczenie „nacyonalni“ porzucili, gdyż takimi są wszystkie stronnictwa. Zapewne oni sami teraz większy przycisk kładą na swój „liberalizm“, łącząc się z wolnomysłnymi. Kanclerz uspokajał ich tćm, że rząd pruski w radzie związkowej głosować będzie przeciw powrotowi Jezuitów. Przemawiali potćm jeszcze przeciw projektowi szkolnemu wolny konserwatysta baron Zedlitz z Neukirch i nacyonalny liberał dr. Friedberg; a w obrćnie projektu wystąpił minister oświecenia hr. Zedlitz i katolicy Rintelen i Porsch.

W sobotę rozprawy toczyły się z większym spokojem. Mówili naprzćd dwaj posłowie protestancy: Stöcker jako konserwatysta i Knörcke jako wolnomysłny; jeden za projektem szkolnym, drugi przeciw niemu. Mówili tćz nacyonalny liberał (z żydostwa pochodzący) Friedberg i wolnomysłny Rieckert. Przemawiał tćz jeszcze kanclerz Kaprivi, oświadczał, że nie z tego nie cofa, co poprzedniego dnia powiedział. W końcu przekazano projekt szkolny do zbadania komisji, z 28 posłów złożonej. Tćj samćj komisji zlecono projekt o zniesieniu wydziału osobnego dla spraw kościelnych i szkolnych w rejencyach, ponieważ wydziały szkolne w powiatach mają na przyszłość kierować takimi sprawami, a po częsci sam prezes rejencyjny.

Najmilszy wizerunek.

(Zdarzenie z mćczeńskich czasów).

(Ciąg dalszy).

Po chwili firanka w oknie podniosła się i ukazała się w niem twarz Oktawiana, który z ostrożności chciał się przekonać, czy kto nie podsłuchuje.

Nie dojrzał on wsunićtćj w zagłębieniu muru kobiety, więc znów zapuszczając zasłćnć, odwrćcił się ku zgromadzonym i rzekł do nich półgłosem, ale tak wyraźnie, że Kornelia słyszała każde jego słowo:

— Moi drodzy, choć od niedawna jestem uczniem i wyznawcą chrześciańskiej nauki, czuję się już waszym bratem i szczerze was miłuję, uznając, iż wspólną wiarą związani, tworzymy jedną wielką rodzinę, którćj ojcem i głową jest sam Pan nasz Jezus Chrystus. Nie mogę dość wdzięcznym być Jemu, iż łaską swoją oświecił mię i pozwolił mi przez przyjęcie do serec słowa Jego, wynagrodzić choć w części lata, zmarnowane w próżności światowćj i błędach poganińskich. Kochani bracia, moje mieszkanie jest dość odosobnione i od tłumy miejskiego odsunićte, i dla tego wybraliście je dzisiaj na wspólne mo-

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z Detroit (w Ameryce).

Miasto Detroit leży przy rzece Rewnu, w bliskości wyspy Kanada, która należy do Anglii. Jest tu Biskup katolicki, także i polskie seminaryum duchowne. Byłem w Boże Narodzenie o 12-tćj w nocy w klasztorze, gdzie ks. Biskup odprawił pasterkę, a jeden z ksićży kapelanów wygłosił kazanie polskie. Cały klasztor gorzał od świec, których się paliło około 300 sztuk. Kościółów, w których się polskie nabożeństwa odprawiają, jest tu aż 7, dalej są kościoły francuskie, niemieckie i t. d. Jest tu proboszczem ks. Gutowski, który niejakićs czas zastćpował zmarłego proboszcza w Szombruku, a potćm musiał uchodzić. Tu ma dużą parafię i wybudował duży kościół, większy jak olsztyński. Jest tu także klasztor Kapucynów. W seminaryach duchownych uczą każdego w tym języku, jakićj jest narodowości i tak Polaków po polsku, Niemców po niemiecku i t. d.

Są tu w Ameryce ostre prawa na pijaków. Gdy na ulicy policyant spotka pijanego człowieka, bierze go na policyę, gdzie pijak zapłacić musi 5 dolarów kary, lub 15 dni w więzieniu odsiedzieć. Karczmarzom nie wolno w niedzielę i święta nie sprzedać pod karą od 50, do 200 dolarów. Podatku placą szynkarze 500 dolarów

dlitwy, lecz zdaje się, że i tu bezpieczni nie jesteśmy, bo nas także wysledzić kto może. Prześladowanie chrześcian świeżo nakazane przez cesarza Domicyana, wzmagą się, lada dzień może zostaniemy tu odkryci, ujęci i rzućeni na mćczarnie lub pożarcie przez dzikie zwierzęta. Taki koniec niechybnie nas czeka, by nowy prawdziwy żywot nam otworzyć. Może tćż dziś ostatni raz się widzimy, cieszymy się, iż choć wspólnie pomodlić się możemy. Hymnu śpiewać dziś nie będziemy, bo głos jego, rozchodząc się daleko, zdradziłby naszą kryjówkę, ale pod twojem przewodnictwem dyakonie January, odmówimy pacierze, a Pan łaskawie wejrząwszy na nas, którzy w Jego świętem Imieniu zgromadziliśmy się tutaj, prośb naszych wysłucha i w wierze nas umocni.

— Bóg z tobą, nasz bracie, odezwały się głosy między przybyłymi, niedawno między nas wszedłś, ale łaska pańska wspiera cić zapewne, i wiara twoja żywą być musi, kiedy gotów jesteś na mćczeństwo.

I za głosem dyakona wszystkie inne jednozgodnie powtarzać zaczęły pacierz pełen zapalu, wiary i spokoju, a po skończonych modlitwach po-

i to od gorzałki 200, a od piwa 300 dolarów.

Na drugi raz więcćj opiszę.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W niedzielę wieczorem wybuchł w niewytłomaczony sposób ogień w stodole położonćj przy szosie klebarskićj. Z powodu wielkiego wichru, jaki w niedzielę pawał, cała stodoła stanęła od razu w płomieniach i ratować nie się nie oplaćciło. Szczęściem stodoła stała odosobniona, bo łatwo przy sprzyjającym wietrze mógłby był ogień całą ulicę w gruzy zamienić.

— Pod obrady sądów przysięgłych, które się rozpoczną w przyszły poniedziałek, przyjdzie z naszych stron zaraz w pierwszy dzień sprawa Katarzyny Kather z domu Meik, z Montk oskarżonćj okrzywoprzysięstwo.

— Miejsce pierwszego nauczyciela w Węgoju jest już obsadzone. Wolne i po częsci lepiej uposażone są następujące miejsca dla nauczycieli: dla II. nauczyciela w Dajtkach, Klebarku, Dercu, Nowym Marcinkowie, Lęganach, Wójtowie i Patrykach, III. miejsce w Mokinach, Starym Wartemborku i Tuławkach, II. i III. miejsce w Stanisławie. Zgłosić się trzeba z dołączeniem papierów do powiatowego inspektora szkolnego p. Spohn w Olsztynie.

— Egzamin w kuciu koni odbę-

zdrowiwszy się w Imieniu Pana, zaczęli się wysuwać z cicha nowi chrześcianie z mieszkania Oktawiana, aby wyszedłszy na ulicę, porozchodzić się nieznacznie w różne strony miasta i zniknąć w ciemnościach nocy, nie sięgając uwagi rzymskićj policyi, która pilnie czychała na schadzki chrześcian, aby ich chwycić do więzień sprowadzać.

Oktawian został sam jeden i znów w obraz się wpatrzył. We tramudze muru stała jeszcze osłupiała z zdziwienia Kornelia. Nie mogła ona uszom swym uwierzyć, iż z ust jego usłyszała wyznanie chrześciańskiej wiary. Nie mogła pojąć, jak ten człowiek, którćgo tak ukochała, i który ją tak miłował, mógł się wyrzec jćj miłości, a przyjąć dobrowolnie tę religię, którą ona zawsze jeszcze za szaleństwo uważała, jak mógł porzucić życie bezpieczne i wesołe, a narażać się na prześladowanie i śmierć pewną.

Ze zgrozą i żalem, nie ruszając się nawet z miejsca, dumala młoda kobieta o tćj niespodziewanćj dla siebie wiadomości i była już gotową, w wielkiem rozżaleniu, otworzyć drzwi do pokoju Oktawiana, rzucić się przed nim na kolana i błagać go, aby no-

dzie się w Olsztynie w sobotę, dnia 26 marca tego roku.

— W Bartóltach zabito dnia 28 stycznia psa, który miał oznaki wścieklizny i inne psy pokasał. Przez trzy miesiące, a więc do 1 maja mają być wiazane dla tego psy w obwodach urzędowych: Purda, nadleśnictwo Purda, Butryny i Ramuk.

— W kwietniu tego roku mają być zaprowadzone nowe znaczki (marki) pocztowe.

* **Dajtki.** Z piątku na sobotę wybuchł tu ogień u karczmarza Pencierzyńskiego. Spaliła się stodołka.

* **Szernfeld.** U gospodarza Sz. wydarzył się w sobotę nieszczęśliwy wypadek. Parobek Eduard Wenzel miał wyrobić koryto z kawała drzewa przeszło 5 stóp długiego. Chcąc drzewo przenieść, wziął je parobek na plecy, w czym mu pomagał gospodarz. Wtém parobek się obalił i upadł na kamień, a na dobitkę uderzyło go drzewo w szyję. Nieszczęśliwemu puściła się krew nosem i ustami i zdawało się, że jest bez duszy. Odniesiono go do domu, gdzie przyszedł wprawdzie do siebie, ale wątpią o jego wyzdrowieniu. W poniedziałek przywieziono go do lazaretu w Olsztynie.

* **Mokiny.** W ostatnich dniach zeszłego miesiąca przyleciały dwa szalone psy do naszej wsi, które wiele szkody narobiły. Trzem gospodarzom pokasały psy i musiano je natychmiast zastrzelić. Soltys wydał nakaz, aby wszystkie psy powiązano. Stary F.

wą wiarę porzucił, a jej nie robił nieszczęśliwą, lecz właśnie w chwilę po wyjściu zebranych u Oktawiana gości, jakieś głośnie krzyki dały się słyszeć na ulicy.

Były to wołania rzymskich policjantów, którzy spostrzegłszy kilku ludzi jednocześnie z domu wychodzących, obkoczyli ich w koło wołając:

— Kto jesteście — czy chrześcijanie i gdzie idziecie?

Ci odrzekli bez trwogi:

— Jesteśmy chrześcijanie, a wracamy do domów.

— Wiązać ich! — zawołał jeden ze starszych żołnierzy, a bojąc się w swym nierozumie, aby który z pojmanych nie starał się uciec, ujął z ziemi kamień i rzucił nim na stojącego na boku młodego chłopca, który już najwięcej był oddalony, od towarzyszy, ale także o ucieczce nie myślał.

Kamień trafił chłopczyne w czoło, stracił on przytomność, zachwiał się na nogach i wydając jęk bolesny, oparł się o mur.

(Dokończenie nastąpi.)

chciał także swojego psa uwiązać, lecz ten się wydzierał i obalił starego na ziemię, który upadł tak nieszczęśliwie, że wytknął sobie ramię.

* **W Ługwałdzie** ukradli złodzieje dwie owce gospodarzowi Gehrmanowi mieszkającemu na wybudowaniu. Zaraz za stodołą złodzieje owce zabili, wyjęli wnętrzności i dwa jagnięta (owce były kotne), a mięso wzięli do domu.

* **Z wiośki M.** donoszą nam, że tam w szkole ma polska mowa zupełnie zagać. Nauczyciele R i K. zakazali pod karą dzieciom szkolnym po polsku mówić, nawet polskiej gazety lub innego polskiego pisma czytać. Nauczyciel opowiadał dzieciom, iż gdy usłucha, że które z nich mówić będzie po polsku, to otrzyma podwójną karę. My rodzice są Polacy a nasze dzieci mają być Niemcami. Dzieci polskie choć czytają gładko jak po sznurku po niemiecku, to jednak nie rozumieją tego co czytają. A kiedy przyjdą na polską naukę, to te dzieci, co nie są w domu uczone polskiego czytania, to nie znają ani słowa w polskim katechizmie. I to się dzieje dziś, gdzie gazety piszą, że na Warmii mają uczyć tygodniowo godzinę polskiego czytania.

* **Biskupiec.** Z powodu ślizgawicy i wielkiego wichru wyróciły się w Roślinie na dworcu sanie pocztowe z taką gwałtownością, że jeden z podróżnych skaleczył się w głowę i w rękę. Wicher porzywał dachy z wielu domów.

* **Królewiec.** Pewna stara Litwinka, leżąca już 69 lat, na zaproszenie swjej córki, która jest zamężna w Berlinie, pojechała tamże ją odwiedzić. Staruszka rozumie tylko po litewsku, gniewała się więc bardzo, że córka z mężem rozmawiała tylko po niemiecku. Gdy córka raz z swym mężem wyszła na chwilę na miasto i wkrótce wróciła, już staręj matki nie było. Szukano jej wszędzie, ale nadaremno. Teraz przyszła wiadomość, że starowina z tęsknoty za swą mową wzięła manatki i pieszo z Berlina przyszła w swe strony.

* **Chełmno.** Tutejszy robotnik G. mieszkał z swą rodziną w barakach, zbudowanych z desek. Przed kilku dniami powstał w niewyjaśniony dotąd sposób ogień w barakach i znajdujące się w nich dzieci żywcem się spaliły. Całe baraki wraz ze sprzętami ubogich ludzi stały się pastwą płomieni.

* **Nidbork.** Wdowa Maryanna Grzybowska, mająca już 60 lat, sprzedawała w mieście naszym zeszłego tygodnia na targu świnie, za którą otrzymała 40 m. Porobiwszy potrzebne sprawunki, udała się z powrotem do domu około godz. 6 wieczorem. Zaledwie jednak przeszła kilka set kroków, napadł ją na drodze jakiś rabus, przewrócił ją w

rów i zabrał jej koszyk, w którym miała zakupione sprawunki i pieniądze. Kobieta udała się na policję i doniosła o całym wydarzeniu. Policji udało się pochwycić rabusia, którym jest robotnik Adam Wądkowski.

* **Czersk.** Rodzina tutejszego obywatela Gosorskiego napaliła sobie dobrze w piecu na noc i następnie zamknęła kłapę. Dnia następnego rano znaleziono całą rodzinę bez przytomności, ponieważ się raczała. Ojciec i dwoje dzieci już umarli, matka zaś jest niebezpiecznie chora i jest mało nadziei, ażeby ją można utrzymać przy życiu.

* **W Dukaszach,** gubernii wileńskiej, na Litwie, jedna z córek zamężnego żyda Zimmermanna przyjęła chrzest św., czém zachęcona druga młodsza siostra, chciała to samo uczynić. Wszakże gdy objawiła swój zamiar, znikła nagle z domu i wszelkie poszukiwania za nią okazały się z początku daremnymi, zwłaszcza, że ojciec sam głosił, że mu córkę z domu porwano. Wszakże niebawem zaczęły krążyć pogłoski, że młoda ta panienka jest zamknięta w piwnicy w domu rodzicielskim. Zarządzono rewizję i rzeczywiście znaleziono biedną panienkę zakutą w grube żelazne pęta i przykutą do słupa. Przy przesłuchach zeznała dziewczę, że zamknęto ją w piwnicy i bito straszliwie za to, że chciała porzucić wiarę żydowską, a przejść na katolicyzm.

ROZMAITOSCI.

Tresowane szczury. W Paryżu przedstawia się obecnie p. Anatol Dourof z tresowanymi szczurami. Na odgłos fletu, na którym gra p. Dourof, wybiegają z za kulis tuziny tych zwierzątek różnej wielkości i sierści rozmaitej i wdrapują się na balustradę, na której szczycie siedzi wielki czarny kot; ten zaś zamiast się rzucić na szczury, przeskakuje przez nie i nawet liże je dobrotliwie. Zaciekawiony tym niezwykłym przykładem tresowania zwierząt jeden z sprawozdawców paryskiej gazety „Temps“ odwiedził p. Dourofa i dowiedział się od niego, że szczur jest zwierzęciem najłatwiejszem do oblaskawienia; byle tylko dobrze się z nim obchodzić, byle miał dobre pożywienie i muzykę w przeciągu tygodnia, można z niego zrobić najlepszego ucznia. P. Dourof twierdzi, iż w dwie godziny oblaskawia szczura najdziksze; gdy zaczął naukę swoich czworonogich pupilów, nie trzymał ich w klatce, a wychodząc puszczał je także na wolność. Szczury włóczyły się przez cały dzień, wieczorem zaś, p. Dourof, powróciwszy do domu, brał flet, a na jego odgłos „uczniowie“ zbiegali się ze wszystkich stron, przyprowadzając nieraz ze sobą dzikie zupełnie szczury

piwniczne lub kanałowe, z którymi zaprzyjaźniły się w ciągu dnia. Szczury p. Dourof'a potrafią służyć, robić skoki na jego złożonej w pięść dłoni, a wszystkie ćwiczenia wykonywają z wielką prezencją i są nader posłuszne. P. Dourof mówi o swych „uczniach” z rezerwem niemal i jest do nich wielce przywiązany. W ciągu lata wszakże na granicy Hiszpanii w Cerebére, przyprowadził go on o kłopot nie-mały. Pozostawił on szczury swoje w liczbie 230 w piętnastu skrzynkach, w których podróżowały, w kącie sali restauracyjnej, a sam z żoną udał się do ekspedycji pakunków. W sali pełno było pasażerów. Naraz rozległy się ze wszystkich stron krzyki: „Szczury! szczury!” panie omal nie mdlały z przerażenia, powstał powszechny zamęt, jedni uciekali z sali, inni wskakiwali na krzesła, a kelnerzy biegali na wszystkie strony, szukając kijów i broni. Na odgłos tej wrzawy pospieszył p. Dourof do sali i spostrzegł swoich „uczniów” latających po posadzce, wystraszonych krzykami; sprawcą zamieszania był trzyletni synek p. Dourof'a, który pozostawiony przy skrzynkach, otworzył je i wypuścił szczury. Pan Dourof wyjął z kieszeni flecik, a szczury usłyszawszy znane dźwięki, zgromadziły się nieznacznie dokoła swego mistrza, on zaś grając ciągle, zaprowadził je do skrzynek, do których same weszły.

Pieśń.

Czyste niebo lakrowe,
Na tém niebie — gwiazd miliony;
Pod tém niebem — są rodowe
Ziemie nasze, — lud święcony!

Pod tém niebem krwawe łany,
Łzawi ludzie i mogiły,
Co nasz ojców kraj kochany
W grób wiekowy samieniły.

W téj niewoli wiek już minął,
A nie zgębił wielkiej wiary,
Jaką ongi w świecie sływał
W imię Boże, — naród stary;

Maryackie pokolenie!
Co Maryę matką zwalo,
Przez krzyż idąc i cierpienie
Z wiarą przy niej pozostało.

Imię „Marya” w wszelkiej doli
W polskim rodzie było znane
I przez cały wiek niewoli
Pokoleniom przekazane.

Więc spływają łaski święte
Z téj matczynej Maryi dłoni,
Łaski wiary — niepojęte
Że wypłyniem z krwawej toni.

Taka wiara w téj krainie,
Taka miłość narodowa
Tylko Bożym duchem płynie,
Gdzie Marya jest królowa,

Gdzie ją matką w kraju zwano;
Bo ta matka dzieciom w darze
Takiej cnoty niesie wiano
I zawiesza na sztandarze!

A we wszystkiej Polski stronie
Promieniami łaski świeci,
Na cudownym siedząc tronie
Błogosławi swoje dzieci!

W każdej ziemi — z swoim ludem,
Niby w innym gwiazd promieniu
Słynie matka nasza cudem,
I pociesza go w strapieniu;

Ta jedyna matka w niebie
W łask promienie się rozlała,
By okoić, ładu, ciebie,
Tyle tronów zbudowała!

I nad każdym kraju działem
Cudem strzeże plemię Lasze!
My te święte — sercem całom
Błogosławmy — Matki nasze!

Na czytelnie ludowe

złożył p. Ludwik Kraska z Małego Klebar-
ka 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 13 m.
50 fen. Prosimy o dalsze składki.

Ogłoszenia.

Trzy miejsca

są na sprzedaż:

Pierwsze 134 morgów roli, z do-
breimi budynkami, łąki, las, torf.

Drugie 21 morgów roli z dobre-
mi łąkami, wszystko ogrodowa rola,
karczma, zajazd, szopa, wszystko mu-
rowane pod dachówką.

Trzecie 13 morgów roli, budynek
murowany, słomą pokryty, stodoła z
drzewa, wszystko dobre budownie.

Kto ma wolę jedno z tych miejsc
kupić, niech się zgłosi pod adresem:

A. Krause — Bredinken.

Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do naby-
cia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.”
Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70
fen.

Święce kościelne

poleca

G. Jastrzemski, Olsztyn,
Rynek nr. 10.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

poleca następujące książki:

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny
2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezuso-
wego, oprawny w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Maciek Grada, odważny wojak, 40 fen.
Kościuszkowskie czasy, 50 fen.
Ojeze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.
Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Stosownie do obecnych niskich
cen zboża polecam

Makę

z sztucznego młyna w Eremitten i
znakomitą

gryczaną i jęczmienną kaszę
w 6 gatunkach z królewskich mły-
nów w Bydgoszczy.

Pieczyno też odpowiednio większe.

Robert Hennig,

Blumenstrasse nr. 8.

Miejsce sprzedaży: narożnik ulicy Pro-
stěj i Krzywěj nr. 11-ty

Odprzedającym daje makę mie-
chami za gotówkę znacznie taniej.

Organista

samotny, choćby i w podeszłym wie-
ku, któryby się chciał zająć w wol-
nym czasie pracą w ogrodzie i go-
spodarstwie, znajdzie miejsce od ka-
żdego czasu. — Bliższe wiadomości
na zapytanie listowne odbierze na
probostwie w Prochach pod Rakonie-
wicami.

Do katolików w Prusach Wschodnich
zwracam się z serdeczną i błagalną
prośbą, ażeby mi dopomogli usunąć
wielki, jak powszechnie wiadomo, brak
kościół katolickich w Berlinie i
żeby mi łaskawie o ile możliwości jak
najprędzej przysłać zechcieli kamień
ciosowy na postawienie kościoła dla
gminy Piusa, która dotąd ma tylko
ubogą kapliczkę. Chcielibyśmy che-
tnie jeszcze w jesieni tego roku roz-
począć budowę. Gmina Piusa jest
najbiedniejszą z wszystkich berlińskich
gmin katolickich, i dla tego o wła-
snych siłach nie jest w stanie pobu-
dować sobie kościoła. Prosimy więc
Was, katolicy Prus Wschodnich, któ-
rzy zapewne macie tutaj tak krewnych,
jak znajomych, dopomóżcie nam, aże-
byśmy mogli niedługo odprawiać na-
bożeństwo zamiast w lichéj kapliczce
w pięknym kościele. Tu się odpra-
wiają polskie nabożeństwa w każdą
niedzielę. Bóg Wam to wynagrodzi.
Gmina modli się codziennie wraz z
niżej podpisanym, za dobrodziejów
swych. W czerwcu odprawiono za
żyjących dobrodziejów 4 msze, w li-
stopadzie zaś 4 requiem za zmarłych
dobrodziejów.

Ks. proboszcz Frank przy kościele
św. Piusa. Berlin, Pallisandenstr. 73.

(Redakcja „Gazety Olsztyńskiej”
chętnie przyjmuje składki na ten cel).